

FRIDA NILSSON

EBBA i GAWRON

PIRACKIE LATO



ILUSTROWAŁA ANKE KUHL

dwie siostry

FRIDA NILSSON
EBBA i GAWRON
PIRACKIE LATO

ILUSTROWAŁA ANKE KUHL



z języka szwedzkiego przełożyła
Agata Teperek



Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2025

CZEŚĆ, GAWRONIE!



Cześć, Gawronie!

Często o Tobie myślę. Sporo do Ciebie pisałam, ale nie przyszła żadna odpowiedź i trochę się martwię. Tłumaczę to sobie tak, że zabrakło Wam papeterii albo coś...

Zaczęły się wakacje. Mogę robić, co mi się żywnie podoba: leniuchować, kąpać się, grać na konsoli, oglądać filmy. Nawet nie masz pojęcia, jak mi dobrze. Dni przelatują migiem jeden za drugim, ani się obejrzę, a znów przyjdzie jesień. Pamiętasz jeszcze budkę z lodami na Drottninggatan? Codziennie dostaję od mamy pieniądze, żebyśmy mogła sobie coś kupić, więc chodzę do tej budki i prawie za każdym razem kupuję lody gruszkowo-czekoladowo-jagodowe. Ty wziąłbyś pewnie

malinowo-malinowo-malinowe, jak zawsze, prawda? A może tam, gdzie mieszkasz, nie ma lodów malinowych?

Tak w ogóle to bardzo bym się cieszyła, gdybyś jednak do mnie napisał. Chciałabym po prostu wiedzieć, że o mnie nie zapomniałeś. Każdego dnia sprawdzam, czy był już listonosz. Tak z siedem razy dziennie, na wszelki wypadek.

Ściskam Cię mocno

Ebba

Lato. Najlepsza pora roku. Można się cieszyć życiem i wszelkie problemy tego świata znikają jak ręką odjął. Nawet pasztetowa na kolację nie wydaje się aż taka straszna, a siniaki na nogach i rękach dodają człowiekowi uroku. Tak właśnie jest latem. Humor wszystkim dopisuje.

Wszystkim z wyjątkiem mnie. Jak zaległam na kanapie, tak na niej leżę i tylko wzdycham od czasu do czasu. Za oknem świeci słońce, a mama zagląda do mnie średnio co sekundę.

– A mooożeee... wysłabyś na dwór? – podsunęła ostatnim razem. – Od siedzenia w domu przez całe

lato nabawisz się tylko niedoboru witamin. I wypadną ci zęby!

Pokręciłam głową.

– Już od tygodnia tak tu gnijesz! – ciągnęła. – Poszłabyś chociaż na lody!

Znów pokręciłam głową.

Mama zamilkła.

– Gawron nic nie odpisał? – spytała po chwili.

Przełknęłam twardą gulę, która utkwiała mi w gardle.

– Nie.

Mama, obgryzając skórkę przy paznokciu, starała się wymyślić, jak mnie pocieszyć. Nic nie przyszło jej do głowy i po cichu wyszła.



Mój najlepszy przyjaciel Gawron przeprowadził się rok temu do Norwegii, w swoje rodzinne strony, i bardzo mi go brakuje. Do tego stopnia, że z tęsknoty boli mnie brzuch. W wakacje zawsze mieliśmy mnóstwo superpomysłów. Szliśmy popływać, włóczyliśmy się po mieście, przesiadywaliśmy godzinami na stryszku u Gawrona, graliśmy w uno i tak dalej. Bez niego nie czuję, że naprawdę przyszło lato.

Zajrzał do mnie tata.

– Co jemy dziś na kolację? Jakies specjalne życzenia? – spytał dziarskim tonem.

– Nie – odparłam.

– Możesz wybrać, co tylko chcesz! – przekonywał. – Może zupa cytrynowa?

– Nie, dzięki – powtórzyłam, choć zupa cytrynowa to moje ulubione danie. Nie miałam ochoty kompletnie na nic.

Tata nie poddawał się jeszcze przez chwilę.

– Gawron dalej milczy?

Nie dałam rady odpowiedzieć. Schowałam tylko głowę pod poduszkę i tak leżałam, aż sobie poszedł.

Całe moje życie przypominało jedną wielką czarną dziurę.

Na kolację była ostatecznie pasztetowa.

– No, wcinaj! – zachęcał tata, kiedy postawił talerz na stole.

Jeśli nie wiecie, pasztetowa to taka różowoszara kiełbasa o papkowej konsystencji. Są w niej małe czarne kropki – grubo mielony pieprz. Jeśli się go rozgryzie, wypala język.

Nałożyłam sobie odrobinę, po czym siedziałam nad talerzem i przełykałam kawałki bez gryzienia, popijając je litrami mleka. Tata uważał, że nie ma nic lepszego niż dobra pasztetowa. Delektował się nią, a sos ściekał mu po brodzie. Pochłonął cały stos smażonych plasterków i tak się najadł, że ledwie mógł się ruszyć z miejsca. Przypomniało mi się ubiegłoroczne lato, gdy Gawron i ja zakradliśmy się nocą do restauracji i usmażyliśmy burgery i stripsy. Gawrona mdliło potem z przejedzenia i przez całą noc śniły mu się koszmary o stripsach z kurczaka.

Nawet się nie zorientowałam, kiedy po policzkach popłynęły mi łzy. Tamte stripsy były ostatnią rzeczą,

którą Gawron i ja wspólnie upichciliśmy. A jeśli już nigdy nie będziemy siedzieć naprzeciwko siebie z nogami na kokardkę i opychać się wielgachnymi burgerami z serem i ogórkiem? Dlaczego on nie odpisuje? A jeśli naprawdę o mnie zapomniał?

Zerwałam się z krzesła i wybiegłam z kuchni.

– Ależ skarbie, co się stało? – zawołała za mną mama.

– Wydawało mi się, że Ebba lubi pasztetową... – odezwał się tata.

Trzasnęłam drzwiami do swojego pokoju i rzuciłam się na łóżko. Poduszka zrobiła się mokra od łez.

Leżałam tak przez cały ciągnący się w nieskończoność wieczór. Mama skradała się pod drzwiami na palcach jak skrzat. Raz je otworzyła i powiedziała:

– Zobaczysz, Gawron napisze lada dzień. Może nawet jutro dostaniesz od niego list.

– Aha, jasne – mruknęłam, chociaż wcale w to nie wierzyłam.

O dziesiątej w telewizji leciał film. Tata chciał go obejrzeć i otworzył paczkę chipsów, chociaż był dopiero czwartek, a my niezdrowe rzeczy jemy tylko w so-

boty. Mniej więcej w połowie filmu w przedpokoju rozdzwonił się telefon – szary, z kablem skręconym w sprężynkę. Mama leżała właśnie w wannie.

– Odbierzcie! – zawołała.

– Oglądam film! – odkrzyknął tata. – Co za dureń w ogóle dzwoni o tej porze?

– Nie dowiesz się, dopóki nie odbierzesz! – zauważyła mama. – Kąpię się!

– Masz bliżej!

– Nie wygłupiaj się!

– Nie, nie zamierzam odbierać – wymamrotał tata. – Nie w środku nocy.

Telefon dzwonił raz za razem. Osiem sygnałów, dziewięć, dziesięć. Leżałam w łóżku i się w nie wsłuchiwałam. Jedenaście, dwanaście, trzynaście...

– Odbierz wreszcie! – wydarła się mama.

– Nie – odmówił kategorycznie tata i pogłośnił telewizor.

Czternaście, piętnaście, szesnaście... Usiadłam na łóżku. Serce zaczęło mi bić szybciej, jakby chciało dać mi coś do zrozumienia. Co, jeśli...

– JA ODBIORE! – Zerwałam się i przemknęłam przez duży pokój, tak szybko, że paczka z chipsami spadła na podłogę.

– Ej, ej, spokojnie – mruknął tata.

Od tego dzwonięcia telefon aż się trząsał. Podniosłam słuchawkę.

– Halo! Tu Ebba!

– No wreszcie, ile można czekać! – prychnął Gawron. – Co się tak wlokłaś?

Przełknęłam ślinę. Zrobiło mi się ciepło i błogo na sercu. To naprawdę on! Miałam wrażenie, że śnię.

– Nic, oglądałam telewizję – odparłam. – Leci film i nie mogłam się oderwać. – Odchrząknęłam. – A co u ciebie? Zacząłeś już wakacje?

– Nie mam czasu gadać! – rzucił. – Dzwonię z budki i zaraz skończą mi się drobniaki!

– Ojej – wyrwało mi się. Zaraz się jednak usztywniłam, jakbym była z betonu. – Jasne. Ale i tak fajnie, że się odezwałeś.

– No. Przyjdź na stację kolejową!

– Co?!

– Odbierz mnie ze stacji! – wydarł się Gawron. – Nie zamierzam chodzić po mieście sam o tej porze! Siedzę w poczekalni!

Potrzebowałam kilku sekund, żeby dotarło do mnie, co właśnie usłyszałam. Zakręciło mi się w głowie.

– Jesteś tutaj? – wyszeptałam. – W Örebro?

– Taaak! – potwierdził Gawron, jakby rozmawiał z kimś wyjątkowo mało rozgarniętym. – Ale zaraz skończą mi się pie...

– Pip-pip-pip – odezwał się telefon, po czym nastąpiła cisza.



Ja też byłam zadowolona. Nie chodziło o żadne szczególne czy nadzwyczajne rzeczy. Mieliśmy robić dokładnie to samo co zawsze. Jejku, ale się cieszyłam. Nagle pomyślałam sobie, że lato zaczyna się dopiero teraz.



SPIS TREŚCI



Cześć, Gawronie!	5
Bajerancki rowerek	14
Hurra, hurra!	23
Ochota na zwędzanie	33
Piracka wyprawa	43
Muszelka	51
Skała Samobójców	60
Ucieczka	71
Zniknięcie	79
Statek wotywny	89
Odległa wyspa	97
Lęki i katusze	106
Samotność	115
Z powrotem w pensjonacie	125
Skrzydła wolności	135
Długi Gawrona	147
Lato się zaczyna	156

Tytuł oryginału: *Kråkans vilda piratsommar*

Copyright © for the text by Frida Nilsson and Natur & Kultur, Stockholm 2021

Polish edition published in agreement with Koją Agency

Copyright © for the illustrations by Gerstenberg Verlag,

Hildesheim, Germany, 2023

Copyright © for the Polish translation by Agata Teperek, 2025

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2025

Przekład tej książki został sfinansowany dzięki dotacji
przyznanej przez Swedish Arts Council.

ISBN 978-83-8150-535-2

wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Anna Mirkowska

korekta: Dominika Cieśla-Szymańska, Małgorzata Kuśnierz

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Edica sp. z o.o.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

ul. Stefana Jaracza 2

00-378 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane
ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym
(marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Gdy przyjaźnisz się ze zwariowanym gadającym ptakiem, jedno jest pewne: wrażeń nie zabraknie.

Ebba strasznie tęskni za Gawronem. Czyżby o niej zapomniał? Nic z tych rzeczy – pewnego letniego wieczora nagle się zjawia. Ma nowiuteńki rower i świetny plan: wyruszą na wielką wyprawę tropem krwiożerczych piratów. Ahoj, przygodo!



Wcześniejsze przygody bohaterów znajdziecie w książce:



Książka dostępna także jako e-book.

ISBN 978-83-8150-535-2



9 788381 505352 >

wydawnictwodwiesiostry.pl